

STEFAN  
 ŻEROMSKI  
 DZIENNIKI  
 I  
 1882-1886  
 CZYTELNIK 1953



(...) 25. VI. (czwartek). A więc to już ostatni dzień, jaki spędzam pod tym dachem, Wiem, że nieraz w życiu powracać będę do tego pokoiku z tęsknotą. Zimni tu byli ludzie, ale wytrzymałem z nimi dwa lata, a do ścian serdecznie przyłgnąłem. Jutro już będę w Sieradowicach. Ciekaw jestem tej arystokracji.

*[Cztery linie kresek i kropek w autografie.]*

W Sieradowicach.

Dnia 5 lipca. Gdy wyjeżdżałem na wakacje w roku zeszłym, przysłano po mnie jednego konia, zaprzęzonego w wóz, którym pocziwina mieszczanin radoszycki odstawił mię na miejsce, jak odstawiał na pole kupę nawozu; obecnie rzecz miała się inaczej: przyjechałem na miejsce pobytu czterema końmi i powozem. Tempora mutantur.<sup>123</sup> Trzeba sformułować opis otoczenia, w jakie postawiła mię protekcja profesora Rybarskiego. Rzecz to niełatwa, gdyż upłynęło już od czasu mojego przyjazdu dni dziesięć, w czasie których nagromadziło się wrażeniowego materiału dosyć.

Sieradowice znałem od dawna ze słuchu. Przyjechalśmy wieczorem  
 •« dnia 26 czerwca. Pierwszego wieczora poznałem część zaledwie tego

towarzystwa, wśród którego żyć mam. Stanowiły je: panna Kamila Przyłęcka, pani doktorowa Drzażdżyńska, pan Krajkowski. Wkrótce po moim przyjeździe nadjechała pani Zale[w]ska. Jest to kobieta dziś jeszcze ładna. Podobają mi się szczególnie ruchy jej. Z rozmowy znać wykształcenie, owo wykształcenie, jakie cechuje kobiety, wchodzące w skład „towarzystwa”<sup>11</sup>. Nie ona jednak stać będzie na pierwszym miejscu w obrazku, jaki namalować z natury zamierzam. Główne miejsce naznaczę innym osobom. A więc p. Krajkowski, rządca dóbr Sieradowice, Pokrzywianka, Radkowiec, Romanów, Wzdół, Rzuchów, etc. etc. To typ. Krótki, węzłowaty, łysawy, wąsawy. Zaraz pierwszego wieczora oświadczył mi, że był w szkołach łotrem, że siedział w klasie czwartej cztery lata, poczem dostał dymisję itd. Bлагier, jakiego świat nie widział. Takich jak ten widziałem już bardzo wielu, ale ten jest rzeczywiście typowy. Pomimo całej jego naiwnej błagi i gburowatostwa, pomimo plugawego języka, jakim się posługiwał — czułem do niego sympatię. Kochał się i kocha w jakiejś facetce i wobec całego towarzystwa mówi o tym uczuciu. Widziałem w oczach tego człowieka, który przejmuje na pierwszy rzut oka wstrętem prawie, łyzy w oczach[!], gdy mówił o kobiecie wspomnianej. Los rzuca czasem natury dobre w las okoliczności złych i tworzy tym sposobem dwulicowość ludzi. Sam w sobie Krajkowski jest poczciwą, szlachetną, uczuciową naturą — wygląda zaś na łobuza, jest utracuszem, słowem nie mówi za nim nic zgoła. Mimo to czułem do niego bezwiedną sympatię i poprzyj a śniliśmy się w ciągu paru dni. Dziś już go nie ma, a miejsce jego zastąpił niejaki pan Niklas,

O którym nic powiedzieć nie można, prócz tego, że grywa na harmonijce i ma nieskromne fotografie. W kilka dni po moim przyjeździe zjawiał się p. Turski Emil, brat pani Zale[w]skiej. Olbrzymi, brodaty, zarozumiały. Stracił majątek i jest obecnie nie wiem czym. Jest bardzo odczytany i co dziwna — demokratą i republikaninem. Wczoraj mówiliśmy o rewolucji francuskiej, przy czym on dodał, że Francja na tyle pomników, ile postawiła, powinna zdobyć się na pomnik dla Robespierre’a, a wielkie zdanie Kościuszki, że jeśli Polska powstanie, to będzie to Polska chłop-ska<sup>124</sup> • — cytuje często. To okaz rzadki: patriota, demokratą, republikanin, ateusz niemal — wśród tych ludzi... Czuję dla niego wielką sympatię, choć lubi czasem dowodzić po doktrynersku i podawać siebie za autorytet. Nie mam czasu na szersze zastanowienie się nad nim, choć wart tego. Znał rodziców moich i bierze mię często pod swoją opiekę. Zużytkuję go w powieściach, jakie pisać zamierzam. Następuje z kolei panna Kamila. Jest to pusta, naiwnie nietreściwa kreatura. Lubi się bezcelowo śmiać ze wszystkich; gadatliwa do znudzenia. Przy pierwszym

widzeniu się opowiedziała mi, ile jej matka dała na podróż do Nałęczowa i powiedziałyby każdemu, kogo spotka, grzech śmiertelny. Mówi kilkoma językami, gra, śpiewa... a tak naiwnie, po wiejsku się zachowuj ąca[!], że pomimo sympatycznej powierzchowności i ogłady — wzbudza śmiech we mnie. Jest to coś w rodzaju Karani Bielaskiej — tamta jednak jest więcej wartą zastanowienia się. Jest dowcipna, nawet wolnomyślna pod względem religijnym, a jednak czuję dziwny niesmak w rozmowie z nią i muszę się wyprężyć i naginać, by się utrzymać na stopie jej rozumowania i dowcipu. Dziwnie nietreściwa. Nie ma w niej ani jednego z uroków kobiecych, nie ma dobroci. Doprawdy jest to pierwsza kobieta, jaką znam, z tak dziwnym usposobieniem. Po prostu jest to podłotek wraz z jego porywami w ciele więcej niż dwudziestoletniej panny. Pani Drzażdżyńska — to sobie pani Drzażdżyńska. Boi się grzmotów i śpiewa przedętym głosem odwieczne arie. Za to ma dwie córeczki: Stefcie, brzydką jak grzech śmiertelny, i Maniusię — precudną. Nazywamy ją „ślicznotką”\*. Nie widziałem ładniejszego dziewczątka. Cudna, jakby wyrwana z rysunku Grotgера postać. Patrząc na to niewinne, bezgrzeszne jestestwo zdaje, ci się, że masz jeden z młodzieńczych snów... Będzie mieć zabijającą siłę wejrzenia. A, cudne, urocze, nieopisane dziewczątko! Na tym ogólnym tle — to maleństwo trzynastoletnie jest precudnym kwiatkiem. Nie umiem jej opisać, bo czuję ogrom piękności i czuję zachwyt, pragnąc wejść w świat myśli tego aniołka. Wobec niej można paść tylko na kolana i ucałować brzeżek jej sukienki...

**Władysław Zale[w]ski**, o rok młodszy ode mnie, jest dragą piękną „in crudo“<sup>125</sup> postacią. Skończył trzy klasy i pod względem naukowym jest żaden. Lecz nie o tym tu mowa. Chcę uwydatnić jego charakter. Jest to wolna, dumna, uparta, niepokonana natura. Gdybym więcej znał takich jak on — pominąłbym go; lecz on jest pod tym względem pierwszym. Piękny jak Kublaj w powieści mojej *Olga*. Leciuchny, mięk[k]i jak jedwab, czarny puszek otacza ściągłą, śniadą oliwkowo twarz, o regularnych po grecku rysach. Spod aksamitnych brwi błyskają czarne, cygańskie oczy. Kipi w nim, pali się, wre — młodość dziewiętnastoletnia. Gdy wpadnie w tę namiętą pierś iskra uczucia, będzie to namiętność bezbrzeżna. Gdy patrzę na niego, jak z harapem w rękę pędzi na koniu przez pola — zdaje mi się, że to jedna z postaci, jakie utkali poeci nasi na tle ukraińskich stepów. Wolna dusza. Patriota to płomienny. W piersi jego tleją wszystkie uczucia namiętne. Jest poetyczny i zmysłowy. Za każdym słowem namiętym idzie w ślad wejrzenie orła. Ach, jest on młodym! Manusia i - on — to precudne, niewypowiedzianie zachwycające postaci. Cieszę się, że będzie tu bawił przez

całe wakacje. Nauczę się, a przynajmniej będę mógł upijać [się] przy nim młodością. Nie dziwię się, że jest ulubieńcem rodziców: połowa koni cugowych należy do niego i nosi nazwę „stajni pana Władysława”<sup>1</sup>, folwark Podzamcze należeć ma także do niego, a w całym majątku on jest rzeczywiście panem.

Brat jego **Zygmunt**, a mój kolega z roku przeszłego, ani na jotę do Władysława nie podobny. Nudny, złośliwy, zarozumiały, chwilami nieznośny i głupi. Zdaje mi się, że jest onanistą, choć nie twierzę tego na pewno. Gra na fortepianie dobrze, choć nie tak dobrze i uczuciowo jak Władysław, który długi czas brał lekcje od Syrewicza. Gdy Władek gra *Standchen*, zdaje mi się, że słyszę je po raz pierwszy. Obaj mówią dobrze po niemiecku. W ogóle kwitnie tu niemczyzna, ogniskiem której jest ładna, melancholijna, jasnowłosa Niemka, panna Eliza Miller. „Niemkini” owa nie umie prócz „pszakref”, „idź do diabła” i „jak Boga kocham” nic więcej — rozmawiamy jednak. Ciekawe są te rozmowy...

Pozostaje kilka postaci jeszcze, a mianowicie: p. **Kaźmierz Zale[w]ski**, przybyły wczoraj. Ukończył on przed paru dniami fakultet prawny. Ateusz, postępowiec, liberał spod ciemnej gwiazdy. Warszawiak czystej krwi. Postać nader sympatyczna. I p. **Ksawery Zale[w]ski** — głowa rodziny. Ostatni jest chory na nerwy i za kilka dni wyjeżdża do Karlsbadu wraz z Kaźmierzem i Zygmuntem. Elew<sup>126</sup> mój, Emil, dostał „promorę” do klasy trzeciej, je jak wilk — toteż grubszy jest niż dłuższy, całuje mię aż do mdłości i rozśmiesza rzeczywistym sztubackim dowcipem. Pana Pięłowskiego, który bawił tu dni kilka, określeń słowami Krajewskiego: „trzyma się tej strony, która droższa rublem, i dowodzi najlepiej zza talerza pełnego kurcząt i sałaty.” Czytałem dotąd mało: *Nowele* Prusa, o piękności których powiem kiedy indziej, i kilkanaście kartek Brandesa. Prenumeruję tu wszystkie pisma warszawskie... Rzecz niesłychana: wszystkie dzienniki! Czytam *Prawdę* na funty — choć więcej czytam w ludziach, a jest to podobno jedna z najbardziej zajmujących powieści.

6. VII. Na opisanie obecnego mojego życia poświęcić by trzeba czasu wiele. Przyczyna leży w tym, że jest ono z dawniejszym zasadniczo sprzeczne. Cechą tamtego i tematem była praca, wśród której zabawa była anomalią, obecne zaś wypełnia tylko w różnych objawach przyjemność — gdzie praca jest także rodzajem zabawy i ma urok dawniejszej zabawy. Do uciech, jakich dawniej nie znałem, zaliczyć trzeba jazdę konno. Na każde żądanie moje stoi gotowy koń, a raczej cała ich stajnia — używam też jak pies w studni. (...)

Drogi Piotrze!

Wczoraj (17.03.2019) w telewizji (polskiej) puszczała film "Wierna rzeka" na motywach Żeromskiego. Widziałem ten film już kilka razy, ale teraz przypomniało mi się, że w rodzinie mówiło się, że niektóre postacie, fragmenty fabuły i pejzaże nawiązują do wydarzeń w Sieradowicach, że Żeromski nasłuchiwał się opowieści o wypadkach z Powstania Styczniowego i umieścił je w swojej książce. Fakt ten niezależnie potwierdziła tutajsza nasza kuzynka, Anna Zalewska po mężu Wróbel. Wątków tych nie miałem okazji prześledzić, ale coś jest na rzeczy. Mamy już na *Stronie* wycinki z *Dzienników* Żeromskiego, mowa jest tam m.in. o Franciszku Ksawerym Zalewskim, jego drugiej żonie Antoninie Turskiej ich synach Władysławie, Zygmuncie i Emilu pradziadku torontońskiej Anny.

Dlatego zamieszczam dwa linki do *Wiernej Rzeki* (może znajdziesz w Internecie ciekawsze ujęcia), może uznasz, że warto tę filmową parafrazę rodzinnych dziejów pokazać na *Stronie*?

<http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=122225>

[https://www.alekinoplus.pl/program/film/wierna-rzeka\\_2532](https://www.alekinoplus.pl/program/film/wierna-rzeka_2532)

Pozdrawiam serdecznie  
Marek [Bero]